

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W zapłaconym miesięcznie	1,75 zł.
3 odosłaniem miesięcznie	1,85 zł.
W agencjach miesięcznie	1,85 zł.
Przez pocztę już z odosłaniem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych silną wiatrawą, przesłanków w składaniu, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie piśma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Postowa karta znakowa 201.032

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.

Miejscowa Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski”. Skryt. post. 33

Chojnice, niedziela 5 kwietnia 1925 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-lam od wiersza piąty lub jego miejsca 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-lam 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z nastrojeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za 1 minowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują się do godz. 9. przed poł.

Strajk rolny zasycha.

W poprzednim numerze podaliśmy powody, które przyczyniły się do niezadowolenia wśród robotników rolnych. Socjaliści zakomenderowali natychmiast strajk rolny na całym obszarze Polski, a zwłaszcza w h. zaborze pruskim. Ale okazuje się, że niewiele wskórali. Dotychczasowe wiadomości stwierdzają, że na całym obszarze Wielkopolski i Pomorza znalazło się najwyżej 200 majątków, gdzie robotnicy poszli za poradą socjalistów, ale też jeszcze niewszyscy i już w części do pracy wracają. Strajk nie udał się zatem i udać się nie mogą, ponieważ drugie zawodowe organizacje, a głównie Zjednoczenie Zawodowe Polskie, stanowią przeciw takiemu strajkowi wystąpiły.

Jak donoszą gazety warszawskie, głównie strajk równie i w b. Kongresówce. We województwie warszawskim strajkowało 10 procent robotników i jest widoczna wśród nich ochota powrotu do pracy. W Lubelskiem strajkuje zaledwie 5 proc., jeszcze mniejszy procent strajkuje w Kieleckim i Łódzkim, gdzie robotnicy zastrajkowali zaledwie na 40 folwarkach, tak że w całej Polsce liczba strajkujących wynosi tylko 2 procent, a i ci wrócić do pracy, a im będą rozgadniejsi, tem rychlej to zrobią.

Ozary strajków powoli gasną. Zaczynają się przeżywać. Były one skuteczną bronią przed laty, gdy trzeba było pracodawcom udowodnić, że robotnik i każdy inny pracobiorca nie jest maszyną dla robienia pracodawcy majątków, ale że ma w zyskach przedsiębiorstwa pewien moralny i materialny udział, bo jako równouprawniony obywatel, przyczynia się nie tylko do bogactwa państwowych ale ma równocześnie te same obowiązki w obec państwa.

Dzisiaj pracobiorcy zasadniczo wywalczyli to, co chcieli. Mają obronę państwową w postaci uregulowanego dnia pracy, kas chorych, ochrony od nieszczęśliwych wypadków, zapomóg na inwalidztwo i starość, mają swe zawodowe organizacje, która mają państwo we prawa do przestrzegania ochrony pracobiorców przy pracy i regulowaniu zarobków. Zatem strajk powinien być ostatecznym środkiem, nitym w razie złej woli z którejś strony. Tej złej woli dziś jednak niema, bo czasy są za poważne i gospodarstwo krajowe, jak rolnictwo, przemysł i handel mają dziś międzynarodowe znaczenie, zwłaszcza co do cen rynkowych, tak że na lekkomyślności tak ze strony pracodawców jak pracobiorców pozwalać sobie nie można.

Tyle rozeznawania rzeczy nabyło już nasze społeczeństwo, zwłaszcza tu na zachodzie Polski, gdzie każdy umie czytać i pisać i pracować w organizacjach. Jeżeli zatem socjaliści wbrew innym organizacjom dali hasło do strajku, to mieli tu na oku przedewszystkiem swoje polityczne międzynarodowe cele. Chodziło im jak zwykle, o łowienie ryb w mętnej wodzie, zatem o pozubienie robotników z pracodawcami, ażeby osłabić znowu wzajemną jedność.

Pokazało się jednak na niepowodzeniu strajku że społeczeństwo całe jest mędrsze od nich i dało im nauczkę, że mijają powoli czasy, gdzie w imię „zasad klasowych” można było robić z pracobiorcy ofiarnego barana, który dawał się na całopalenie doktrynerskich książkowych programów. Społeczeństwo i postawa robotników zawstydziły tych towarzyszy z czerwonej klasówki, którzy wystawiają się jeno na lekceważenie swych kolegów zagranicznych i chcą narodowi naszemu wystawiać konieczne świadectwo niedojrzałości politycznej i podatnej baraniny dla celów niemieckich. Trzymają się jak pijany płota swych programów i nie widzą, jak niemieccy socjaliści zabrali się już oddawna do rzetelnej praktycznej państwowej roboty i jak łączą się przy tym pług państwowym z „burżujskimi” centrowcami, demokratami

i innymi, i jak nawet mają zamiar wybrać centrowca lub demokratę na Prezydenta Rzeczy.

Ci niemieccy socjaliści oddawna porzucili do starych rupieci paragraf o umiędzynarodowieniu państw, bowiem dopominają się z przyczyn „państwowych interesów niemieckich” oddania części Pomorza, ażeby wzmocnić potęgę Niemiec, a w tym samym czasie nasi Daszyńscy, Kwapińscy i inni politycy udają wciąż jeszcze programowych socjalistów i rozbijają naród w tym celu, by nie wzmocnił swej „burżujskiej państwowej jedności”. Gdybyśmy nie wiedzieli, że ci towarzysze socjalistyczni robią to z politycznej wprost głupoty, to każdy człowiek ze zdrowym rozumem miałby prawo zarzucić im uprawianie niemieckiej roboty i tem samem zdrady interesów Polski.

Ale możnaby wymagać od panów socjalistów ażeby zaczęli się nareszcie uczyć zdrowej polityki. A ta zdrowa polityka powiada, że trzeba stary program zawiesić na kółku, skoro socjaliści angielscy, francuscy, niemieccy, pozbyli się go, uprawiając jak najczystsza narodową politykę w kierunku wzmocnienia podstaw państwowych. Czy to się naprzykład zgadza z programem socjalistycznym, jeżeli Breitscheid i jego towarzysze żądają odstąpienia K rytarza pomorskiego i Śląska Niemcom? Przecież te ziemie składają się z ludu polskiego, a oni przecież uczą, że nie wolno obcego narodu oddawać na pastwę cudzych interesów państwowych, nie wolno robić z jego narodowości i mowy pognoju polityki, bo to się nazywa imperjalizmem. Zamiast odpowiedzieć apetytom niemieckich towarzyszy mocnym zgodnem „nie damy ziemi, skąd nasz ród”, to nasi socjaliści strajk urządzają, ażeby skłócić zgodę robotników z „burżujami obszarnikami”. I w dodatku gniewają się, że się ich nazywa pacholami niemieczymy. Powinni się oni pozbyć Żydów, którzy ich umysłowością kierują, a spadły by im niewątpliwie łuski z oczu.

Strajk rolny złożył świadectwo, że naród polski zaczyna na dobre dojrzeć politycznie, że zatem zaczyna rozbiierać to, co wolno a czego nie wolno robić, ażeby osłabić państwo. Robotnik ma dziś w ręku wszelkie prawne środki ku obronie swych interesów. Uprawianie zaś międzynarodowej klasówki w obecnych warunkach jest potrosze dziecinistwem. Bo skoro jest w państwie republika, a tem samem są wszyscy w obec prawa równi i przywilejów niema, to przecież wszyscy rządzą, a skoro wszyscy rządzą, to też nie może być jakiegos tam gniebienia jednej warstwy drugiej. Na co tedy klasówka? Naród to, co zdobył, wydrzeć sobie nie pozwoli. Przywilejów nie będzie, bo przywrócenie przywilejów byłoby znowu walką jednej warstwy z drugą. To naród rozumie, tylko socjaliści nasi tego nie rozumieją.

Wspólne pismo ententy do Niemiec.

Rząd francuski zamierza wespół z rządem angielskim wystósować do rządu niemieckiego pismo. Ambasador francuski w Londynie Fleuriau miał mieć w tej sprawie z angielskim ministrem spraw zagranicznych długą naradę a to głównie w tym celu, ażeby doprowadzić rząd angielski do jednolitego zapatrywania na sprawę bezpieczeństwa.

Rząd francuski domaga się od Niemiec wyjaśnienia na następujące sprawy:

Jakie są rzeczywiste zamiary Niemiec w stosunku do Ligi Narodów? Czy Niemcy chcą się zobowiązać w razie wstąpienia do Ligi poddać się wszelkim zobowiązaniom których wymaga program Ligi?

Jakie mają Niemcy zamiary w stosunku do wschodnich granic i do Austrii? Czy myślą o złączeniu Austrii z Niemcami?

Niemcy zobowiązały się uszanować granice Francji, ale jakie są ich zamiary w stosunku do granic Belgii i Włoch?

Jest niedopuszczalnym, ażeby sprawę wschodnich granic Niemiec przedkładać sądowi rozjemczemu, ponieważ Traktat wersalski stworzył granice nienaruszalne. Polskie granice mogą być zmienione tylko za zgodą Polski.

Takie są zapytania, jakie zamierza stawić rząd francuski niemieckiemu i wymóć na to zgodę rządu angielskiego.

Sprawa Bagińskiego i Wieczorkiewicza przed Sejmem.

Na środowym posiedzeniu Sejmu nastąpiła nagła interpelacja „Wyzwolenia” i socjalistów w sprawie zabójstwa Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Omawianie interpelacji rozpoczęło się biciem w pulpity ze strony lewicy, tak że trzeba było obrady przerwać. Po ich wznowieniu przemówił minister Ratajski. Oświadczył on, że Muraszka swą zbrodnią przyczynił się do utrudnienia losu Polaków w Rosji. W tej sprawie toczy się energiczne śledztwo na miejscu zbrodni. Wydelegowano również osobną komisję, która ma zbadać służbowe stosunki na pograniczu i stwierdzić, jaka tam panuje dyscyplina. Starosta Zajączkowski został w urzędzie zawieszony tak samo kierownik oddziału.

W dalszym ciągu obradowano nad nagłością wniosku „Wyzwolenia” i socjalistów w sprawie rozwiązania Sejmu. Wniosek socjalistów za natychmiastowym rozwiązaniem odrzucono 194 głosami przeciwko 141. Za rozwiązaniem głosowała Narodowa Partja Rob., „Wyzwolenie”, socjaliści, komuniści, Białorusini, Ukraińcy, Żydzi, Niemcy, Związek chłopski i partja chłopska. Drugi wniosek „Wyzwolenia” o rozwiązanie Sejmu odrzucono również 228 głosami przeciwko 99.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Podszechuwacze niemiecy.

Niemieckie gazety, zwłaszcza gdańskie, załamują ręce nad zabójstwem Bagińskiego i Wieczorkiewicza i piszą, jaki w tej Polsce jest jeszcze brak karności urzędowej, skoro policjant może mordować osoby, powierzone sobie do transportu. Obludnicy! A kto zamordował swego czasu Różę Luksemburg i Liebknechta, jeżeli nie ci, którym zdano pieczęć nad nimi? Dalej zarzucają, że czyn zabójczy jest następstwem agitacji, prowadzonej przez prawicę przeciw wydaniu światłom tych dwóch zbrodniarzy, a ta agitacja i jej następstwa dają do myślenia innym narodom, jakie to w Polsce panuje rozprzeżenie. Gdyby to o nas pisali Anglii, Francuzi i inni, to powiedzielibyśmy, że ich źle informują, ale skoro to piszą Niemcy, to możemy powiedzieć, że się kierują złą wolą, ażeby nam szkodzić zagranicą. Zresztą Niemców znają i wszyscy pamiętają owe satki mordów, popełnionych na przeciwnikach politycznych z powodu zaciekłej nacjonalistycznej agitacji. Zapomnieli już o Erzbergerze i Rathenau.

Niemcy wychodzą na wymuszanie.

Wiedzieliśmy, że Niemcy będą chcieli narzucić nam swoje warunki przy umowie handlowej. Obecnie donoszą gazety niemieckie, że Polacy mają na Górnym Śląsku zawiadać węgla i nie wiedzą, co z nim począć. Tymczasem Niemcy węgla polskiego nie mogą na razie potrzebować, ponieważ mają swego dosyć. Leży bowiem u nich na Śląsku 9 milionów ton, których nie mogą zużyć, a przecież nie mogą swego robotnika postawić bez zajęcia jedynie dla tego, ażeby odbierać polski węgla. Widać z powyższego, że Niemcy pragną z węgla polskiego ukuć przeciwko nam broń i wymóć jak najpomyślniejsze warunki dla swego przemysłu w Polsce. Oprócz tego zamierzają widocznie wymóć na nas rozmaite polityczne ustępstwa, wymagając zwłaszcza osiedlenia się Niemców w Polsce.

Co piszą o zabójcy Bagińskiego i Wieczorkiewicza?

Zabójca obydwóch bolszewików Józef Muraszko jest 28 letnim mężczyzną, żonatym. Urodził się w 1896 roku i ukończył 8 klasowe gimnazjum. W r. 1907 wstąpił do korpusu Dowbora—Muśnickiego jako podporządkowany żandarmerji, później służył w armji generała Rydz—Smigłego. Z wojska wystąpił w grudniu 1922 roku i został oficerem żandarmerji w służbie policyjnej.

Do służby policyjnej przy Bagińskim i Wieczorkiewiczu wcale nie należał. Został dopuszczony do wagonu dzięki wstawieniu się starszemu stolbeckiego Zajączkowskiego. Postępowanie starosty było w tym wypadku niedopuszczalne.

Z powodu zamordowania obydwóch bolszewików został ks. Usas, przeznaczony na wymianę, zaarrestowany ponownie i pomimo oporu odwieziony do Piotrogradu, gdzie mu w końcu kwietnia wytoczą proces.

Kurs złotego

z dnia 2. 4. 1925.

Gdańsk:	1 dolar =	5,21 złotych
	100 złoty =	101 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,20 złotych
	1 gd. gul. =	0,99 złotych
Marki rentowe	=	1,23 ¹ / ₂ —1,24 ¹ / ₂ złotych
1 dolar =		5,16 ¹ / ₂ —5,17 złotych

O wieczornicy muzyki religijnej „Lutnia”.

Jutrzejsza tj. niedzielna wieczornica muzyki kościelnej Towarzystwa śpiewu „Lutnia” jest może najpoważniejszym jej występem, a zarazem dla naszego miasta niemniej doniosłym koncertem, przynajmniej za czasów polskich. Czy „Lutnia” dobrze się z niego wywiąże, wykaże krytyka publiczna. Dla ułatwienia rozmaitych trudności natury technicznej, jak również dla lepszego zrozumienia wyłączenia muzyki klasycznej której twórców Palestrinę, Gomółkę, Mozarta, ks. Surzyńskiego i innych słyszeć będziemy, podajemy poniżej krótki zarys historyczny owych mistrzów tonów.

Na pierwszym numerze programu przewidzianą jest pieśń religijna i zarazem bojowa ludu polskiego „Bogarodzica”. Pieśń ta ciesząca się szerokim rozgłosem, przejęta głębokim uczuciem religijnym, zaczęła swój bieg w murach klasztoru starosądeckiego. Autorstwo jej przypisują Franciszkaninowi Bogufalowi (XIII. w.). Bogarodzica wznosi się głęboko w serce i pamięć narodu, śpiewali ją księża i lud zgromadzony w kościele, rozbrzmiewała na polach grunwaldzkich, słyszano ją i za Niemnem, i do dziś dnia tradycyjnie w niedzielę intonują ją w katedrze gnieźnieńskiej. Melodia „Bogarodzicy” składa się z kilku motywów o charakterze gregoriańskim, w formie zaś ma pierwiastek pieśni ludowej. Pierwotny rękopis był tą pieśnią, która wiodła naszych praociców do boju. Drobiona później druga część jest „pieśń wielkanocna”, charakterem swym odlegająca od drugiej, trzecia część jest rodzajem warjaatów na temat drugiej części.

Trzymając się już historycznego przebiegu muzyki kościelnej wypada dorzucić kilka słów o Palestrinie. Jest to zarówno wielki kompozytor jak reformator. Giovanni Pierluigi da Palestrina (1526—1594) był kapelmistrzem chóru watykańskiego z tytułem „maestro kompozytora” kapeli papieskiej w Rzymie. Kompozycje Palestriny pisane były na chór wielogłosowy. Między innymi jego „Missa Papae Marcelli” rozpatrywana była na soborze trydenckim i uznana za wzór noworeformowanego stylu kościelnego. Palestrina uprosił styl muzyki kościelnej, opierając go na jasnej harmonii, dbając przedewszystkiem o wyrazistość tekstu liturgicznego. To też dzieła jego tchną istotnym naładowanym duchem, są pełne powagi i odpowiadają nastrojowi, właściwemu świątyni Pańskiej.

Pielęgnując przedewszystkiem pieśń polską, program przewiduje utwór mistrza polskiego tej epoki Mikołaja Gomółki, którego psalm XIV „Lutnia” śpiewać będzie. Ów psalm jest to jędrza z wiekopomnego dzieła, jakie pozostało po Gomółce. Nosi tytuł „Melodia na Psalterz przez Mikołaja Gomółkę uczynione, przekładanie Jana Kochanowskiego, w Krakowie w drukarni Łazarzowej roku Pańskiego 1580.” Jest to zbiór 150 psalmów napisany na chór czterogłosowy, a ofiarowany biskupowi krakowskiemu Piotrowi Myszkowskiemu. Na nagłówku Gomółka umieścił o swych melodjach następujący napis:

„Są łaciennie używane,
Prostakom nie zatrudnione,
Nie dla Włochów, dla Polaków,
Dla naszych prostych domaków”

Psalmy Gomółki są to małe kompozycje, oparte na prostych tematach, a jednak skończona w sobie.

Każdy z tych psalmów maluje w sposób wysoce artystyczny treść wyrażoną w słowach, to snutek, żal lub wątpliwość, to znów siłę i potęgę, wreszcie cichy, spokojny liryzm. Mając duszę przepojoną melodjami ludowymi, Gomółka jakby czuł razem z ludem i łączył się z jego sposobem wyrażania uczuć religijnych.

O Mozarcie należy nadmienić, że był on właściwie kompozytorem więcej świeckim, a dopiero zniechęcony rozmaitemi zawodami wobec muzyki świeckiej, zabrał się do muzyki kościelnej, komponując liczne msze i mniejsze utwory kościelne, a głównie jego arcydzieło, utwór porównany w swym głębokim nastroju „Requiem”, którego przedwczesna śmierć nie dała mu dokończyć. Również jego „Ave verum” do najbardziej może udatnych utworów zaliczyć można, tak co do treści jak i muzyki.

Jutrzejsza wieczornica, połączona szlachetną myślą przyporządkania cegiełki do odbudowy naszej fary, wytknęła sobie za główne zadanie dać obraz rozwoju polskiej kultury muzycznej na tle zarysów dziejów muzyki powszechnej. Gorącym życzeniem byłoby, aby szerokie warstwy zapoznały się bliżej z istotną wartością dotąd przez nas samych niedocenianej polskiej muzyki kościelnej.

L. J.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 4 kwietnia 1925 r.

Dziś: Izydora b. w. d. k.
Słońca wschód 5.31 zachód 6.37.
Księżycy wschód 1.14 zachód 3.49.

Jutro: Wincentego Ferrerjusza w.
Słońca wschód 5.28. zachód 6.38.
Księżycy wschód 2.21 zachód 4.18.

Pojutrze: Celestyna pap. w.
Słońca wschód 5.26. zachód 6.40.
Księżycy wschód 3.30 zachód 4.43.

— **Nieszczęście samochodowe.** pod Rytlą wydarzył się w ub. środę wypadek, który łatwo mógł mieć jeszcze groźniejsze następstwa. Oto sprawa przedstawia się następująco: Organista z Rytlą pan Gierszewski koniecznie chciał być posiadaczem moto-

cykla. Nareszcie kupił też takowy wraz z przyczepką motocyklową od firmy Gehrke z Chojnic. W ubiegłą środę odbyły się próby jazdy. Zasiadły na motocykl 4 osoby mianowicie p. Gierszewski jako szofer, z tyłu dla dozoru zastępca firmy Gehrke, dalej w przyczepce szwagier p. Gierszewskiego p. Kr. i 12 letni chłopiec Słomiński. Pan Gierszewski chciał odwieźć swego szwagra na pole do pracy. Ruszył z miejsca z takim impetem, że zaraz na początku stojący w tył p. H. Gehrke spadł z motora i rozpoczęła się karkołomna jazda. Szczęśliwie jednakże zdołano dojechać do celu, gdzie szwagier zszedł z motora. Jednakże teraz odbyła się jeszcze karkołomniejsza jazda powrotna tj. od strony Czerstwa do Rytlą. W drodze tej spotkali kilku kolejarzy jadących rowerami. Zaczęły się wyścigi. Motocykl pędził z największą możliwą szybkością. Organista widocznie lepiej znał się na organach, jak na motocyklu, to też podobno stracił panowanie nad maszyną i niby strzela dojeżdżając do wioski z całą siłą wjechał na płot. Skutki były straszne. Pan Gierszewski zbil sobie nos, złamał ramię i leży obecnie w zakładzie „Ostr. Św. B. romusza”, zaś chłopczyk Słomiński dopiero po 2 dniach przyszedł do przytomności i walczy ze śmiercią. Motocykl i przyczepka zostały zdruzgotane. Tak więc zakończyła się jazda motocyklowa p. organisty z Rytlą.

— **Osobiste.** Panu staroście Popielowi zmarła pod Krakowem matka w sędziwym wieku. Pogrzeb miał się odbyć w sobotę. Z okazji tej bolesnej straty wyrażamy p. staroście i małżonce jego nasze serdeczne współczucie.

— **Sówka chojnowka** pojawi się znowu na Pomorzu. Donoszą nam z kilku stron, że nadzwyczaj łagodna zima nie wyliczyła zarodków tego owadu i że niebawem pojawiły się już nawet rozwinięte motylce, jak na przykład w nadleśnictwie Gieldon.

— **Zjazd nauczycieli.** W niedzielę po południu odbędzie się w auli tej szkoły powszechnej zjazd powiatowy nauczycieli szkół powszechnych zorganizowanych w Stowarzyszeniu chrześcijańskich nauczycieli szkół powszechnych. Z referatem przyjedzie poseł p. Nowicki.

— **Rewizję prokuratorji** i przegląd więzienia odbył w ostatni piątek prokurator ze Sądu apelacyjnego w Toruniu p. Łukanowski.

— **Gdzie się podziało poczucie obowiązku?** W nocy na 2 kwietnia szukano akuszarki do podjęcia porodu u pewnej dziewczyny. Szukający mężczyzna udaje się do najbliższej akuszarki na placu Królowej Jadwigi. Dzwoni, akuszarka wyczuła głowę oknem, ale gdy jej wskazano przyozynę, radziła przenieść chorą do lazaretu. Gdy jej powiedziano, że to jest niepodobieństwem i że w razie takiej możliwości nie szukano by akuszarki, odmówiła i radziła udać się do akuszarki przy ulicy Młyńskiej. Szukający udał się na O. Łuchowską. Tam znowu się dowiedział, że akuszarka pójsć nie może, bo jest zziębiona i wróciła przed chwilą od podobnej operacji. Ale tę samą panią widziano różniej pomimo przesłębienia w mieście.

Udał się szukający do akuszarki przy Młyńskiej. Ta znowu chciała pójsć, ale zapomniała o tem, że nie posiada środków dezinfekcyjnych, bo wszystkie tej samej nocy wypotrzebowała. Wskazała na p. Gostomską przy ulicy Strzeleckiej, która nie pytał się nawet o chorą ani o drogę, poszła natychmiast na miejsce. Trzeba było obejść 4 akuszarki, ażeby nareszcie znaleźć jedną do spełnienia obowiązku. To jeden wypadek. A ile podobnych mamy?

— **Hojny dar.** Pan mecenas Kopicki ofiarował na cele Towarzystwa Czytelni Ludowych 50 zł. Zarząd T. C. L. składa niniejszem panu mecenasowi Kopickiemu za ten hojny dar serdeczne podziękowanie.

— **Zwracamy uwagę** raz uwagę na koncert muzyki religijnej, jaki urządza w jutrzejszą niedzielę Tow. śpiewu „Lutnia” na sali p. Orła począwszy od godz. 8 wieczorem. Spodziewać się należy, że obywatelstwo doceni wysiłki „Lutni” i wypełni salę po brzegi, tem więcej, że czysty dochód popłynie na fundusz odbudowy kościoła.

— **Pierwsza burza** w tym roku „Głos Pomorski” donosi: W czwartek po południu około godziny wpół do drugiej dały się słyszeć dalekie grzmoty. Dopiero jednak w dwie godziny później przeszła nad miastem pierwsza wiosenna burza zgrzmotami. Ulewa trwała nie długo, ale była bardzo gwałtowna, tak że strumienie wody płynęły po ulicach.

Na rozwój roślin ta pierwsza burza w tym roku ma bardzo wielkie znaczenie, gdyż przyspieszy w wysokim stopniu wzrost i rozwijanie się plodów słownych, drzew i kwiatów.

Kronika prowincjonalna.

— **Deregowice.** Ojciec p. Guskiego, który był zatrudniony na poczcie w Lipuszu, donosi nam, że syn jego Edwin nie umknął przed karą, lecz znajduje się u ojca i leczy się, ponieważ zapadł na zdrowiu. Władza została o miejscu pobytu jego powiadomiona. Wiadomość zatem, podana przez naszą gazetę o jego ucieczce była nieprawdziwą. Pan Guskci stara się o to, ażeby syna oczyścić z ciężących na nim zarzutów. Wyrok p. zezw. niemu z stał przez warszawski Trybunał dwukrotnie zmieniony i po raz trzeci toczy się będzie przeciw oskarżonemu proces.

W sprawie wypadku ukrzywdzenia poczty w Dzieńkach przez p. Edwina Guskiego nie wkroczyły dotąd wyższe władze, dla tego z dalszemi oskarżeniami p. Guskiego musimy się wstrzymać.

— **Tuchola.** Szczęście w nieszczęściu miał posiadacz samochodu p. J. tu stąd. Pewnego dnia jechał samochodem do Chojnic, kierując sam. Obok niego siedziała żona, w tyle inny gość i szofer. Po pewnym czasie szofer odczuwał silne gorąco wychodzące z samochodu. Po zbadaniu przyczyny okazało się, że wydobywające się z motora gazy nie miały należytego upustu, co łatwo mogło doprowadzić do eksplozji. Przepalilo się już siedzenie w samochodzie, jak również palto i futro p. J.

— **Grudziądz.** (Udział włościański, hodowli, w wystawie rolniczej w Grudziądzu od 26 czerwca do 30 czerwca br. Celem przedstawienia obecnego stanu włościańskiej hodowli na Pomorzu zwracamy się z apelem do hodowców i drobnych, posiadających podrasowany, dobry materiał zwierząt domowych oraz ptactwa, by zechcieli wziąć udział w wymienionej wystawie. By hodowlę włościańską godnie wystawić, musi materiał zgłoszony na wystawę przedtem przez fachowca Izby Rolniczej być obejrany na miejscu, czy odpowiada wymaganiom wystawowym. Przewidziane są nagrody pieniężne, medale i dyplomy. Bliższe szczegóły co do warunków obesłania wystawy znajdują zainteresowani hodowcy w najbliższym numerze „Kłosa” wgl w regulaminy wysłanym bezpłatnie przez Komitet Wystawy Rolnictwa i Przemysłu w Grudziądzu. Hodowcy pragnący wziąć udział w wystawie zechcą się zwrócić o ile możności w jaknajkrótszym czasie do Inspektoratów Hodowlanych przy poszczególnych Szkołach Rolniczych. Pomorska Izba Rolnicza.

— **Semlinek,** pow. starogardzki. Protes. W sobotę 21 marca br. odbyło się zebranie gminy Semlinka, aby zaprotestować przeciw roszczeniom niemieckim do odebrania „korytarza” Pomorskiego czyli naszego Pomorza. Pan Głodek z Kręga przedstawił zgromadzonemu cel zebrania i na jego wniosek uchwalono następującą rezolucję: „My osadnicy gminy Semlinka i mieszkańcy gminy Wielkiego Semlinka w liczbie około 500 dusz protestujemy energicznie przeciwko zakusom niemieckim i wszelkim międzynarodowym intrygom, mającym na celu oderwanie Pomorza od Rzeczypospolitej Polskiej. Oświadczamy, że do ostatniej kropli krwi będziemy bronili ziemi, którą od wiecznych czasów posiadamy i nie pozwolimy ani skrawka ziemi oderwać od Rzeczypospolitej Polski! Tak nam dopomóż Bóg”. Rezolucję wysłano do pana Wojewody do Torunia.

— **Toruń.** Dnia 21 odbyło się tu walne zgromadzenie Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Ze sprawozdania kasowego wynika, że czysty dochód od czasu założenia Ligi do dnia 29 marca wynosił 92 018 zł. Zarządowi udzieliło zgromadzenie pokwitowania. Do nowego zarządu wybrano:

Prezesem dotychczasowego prezesa p. Jana Brejskiego, wiceprezesami m. Generała Hubiszę, Dowódcę Okręgu Korpusu VIII i inspektora Rudolfa Wilmisńskiego Komandanta XII Okręgu Policji Państwowej, sekretarzem p. Dr. Mieczysława Monne sędziego, zastępcą sekretarza p. Majora Jana Wolszlegiera — Dowódcę Baonu Balonowego, skarbnikiem pana Ignacego Ollecha — prezesa Korporacji Kupców w Toruniu.

Z dalszych stron.

— **Bydgoszcz** (Giełda drzewna w Bydgoszczy). Przenysł drzewny w Bydgoszczy. Przemysł drzewny jest jedną z najważniejszych gałęzi wytwórczości polskiej. Bogactwo lasów obliczono na 33 i pół miljon. metrów kubicznych drzewa. Przemysł drzewny jest w Polsce zorganizowany i zapotrzebowany w owym techniczne urządzenie. Ażeby mieć należyty dochód, postanowił rząd zorganizować giełdę drzewną. W ten sposób została stworzona centrala handlu i przemysłu drzewnego. Ta centrala zostanie Bydgoszcz. Bydgoszcz jest położona nad tak zwanym Kanałem Bydgoskim, łączącym Notec z Brdą i Wisłą. Zatem drzewo ma tanią rozsyłkę po całym państwie, Rosji, dalej do Niemiec, Berlina, Szwecji i Hamburga oraz do portów Gdyni i Gdańska. Należy jest Bydgoszcz ważnym punktem węzłowym kolei żelaznych, łączących wschód ze zachodem oraz Południe Europy z Bałtykiem.

Otwarcie Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy nastąpiło 28 marca bm. Zebrania giełdowe odbywają się w czwartki każdego tygodnia.

— **Dąbrówno.** Rzedki chyba wypadek wydarzył się w pobliżu Dąbrówny w Lewiźnie w Prusach Wschodnich. Otóż na pewnym stawie zamarzyły z powodu nagłego mrozu kaczk domowe i nie mogły się poruszyć. Przechodnie zwrócili na tę sprawę uwagę właścicielom, którzy kaczki z przykrego położenia uwolnili.

Ostatnie telegramy.

Budżet Ameryki.

Budżet Stanów Zjednoczonych Ameryki, kończący się 30 czerwca, wykazuje nadwyżkę 100 milionów dolarów. Ponieważ nadwyżkę tę w tym i w przyszłym roku obliczają na 500 milionów dolarów, przeto minister skarbu zamierza zażądać obniżki podatków o 350 milionów dolarów.

— **Liczba mieszkańców w Warszawie.** Liczba mieszkańców w Warszawie wynosiła na 1. stycznia br. 992.450, z czego 322.185 przypada na Żydów.

Pożyczka dolarowa.

W dniu 1 kwietnia było osiągnięcie pożyczki dolarowej. Główna wygrana na 40 tys. dolarów padła na num. 175.143.

Jak witano królów polskich w Gdańsku.

Wśród wielu dowodów wierności, którą Gdańsk okazywał Rzeczypospolitej Polskiej; przypomnieć warto uroczystości, z jakimi przyjmował królów polskich i ich posłów.

Bielski podaje, że gdy Kazimierz Jagiellończyk przybył na Pomorze, aby uwolnić je z pod jarzma krzyżackiego, „nie jako za pana, ale ledwie za Boga od tych tam ludzi był przyjmowany.”

Zygmunt August w czerwcu roku 1552 wyjechał do Gdańska. Gdańszczanie, choć z początku obawiali się, by król ukrocił im swobód, przyjęli go jednak wspaniale, gdy zaś w imieniu króla Jan Tarnowski zapewnił, że król nie myśli uszczuplać wolności, za panowała ogólna radość. Król bawił w Gdańsku całe lato i uprzyjemniał sobie czas zabawami i gonitwami rycerskimi, w których sam brał udział.

Gdy w roku 1561 księżę finlandzki Jan Waza pojął za żonę Katarzynę, siostrę królewską, Zygmunt osobiście odprowadził nowożeńców do Gdańska, skąd odjechał do Szwecji.

Reinold Curicke w dziele: „Beschreibung der Stadt Danzig”, wydanem w roku 1687, a przypisanem Sobieskiemu, opisuje uroczystości przyjęcia w Gdańsku Zygmunta III i Władysława IV. Gdy Zygmunt III w roku 1623 przybył wraz z synami do Gdańska, przy Wysokiej Bramie powitał go syndyk mową łacińską, a w imieniu króla odpowiedział kanclerz litewski Albrecht Radziwiłł, który też przyjął klucze miasta z rąk burmistrza, ale oddał je na końcu przemówienia, zaznaczając, że król zadowolony jest z rządów Rady miejskiej. Orszak królewski postępował w następującym porządku: na czele jechała konnica, za którą postępowało 29 otwartych węgierskich wozów, dalej 45 powozów, każdy w sześć koni, następnie jechał królewicz Władysław, za nim cała szlachetna Rada miasta Gdańska, wreszcie król pojazdem w sześć białych koni, w uprzęży sztych czerwonym akksamitem ze srebrnymi okuciami. Po bokach szli królewscy hajdamacy z pioncami pochodniami, dalej jezdni polscy, a w końcu dwór kobiety w 14 powozach. Na Długoculicznej bramie i na wieży ratuszowej ustawieni byli muzycanci z trabami, kotłami i innymi przyrządami muzycznymi. Na dzwonach zegarowych ratusza wygrywano „Te Deum”, a przez cały czas pobytu króla w mieście wydzwaniano na dzwonach rozmaite pieśni. Na przyjęcie króla całą Długą ulicę i Długi Targ posypano kwiatami.

Dalej podaje tenże Curicke, że gdy ogłoszono wybór na króla Władysława IV, szlachetna rada miejska, dnia 21-go listopada, obok kazań dziękczynnych z kazalnicy i bicia dziań na okopach miejskich, kazała urządzić „köstliche Freuden Feuer” na Długim Targu. Podobny obchód urządzono 6-go lutego w roku 1638 na uczczenie koronacji.

W roku 1634 Jego Królewska Miłość wystąpił swych wysokich komisarzy, mianowicie pana Melchjora Weyhera, wojewodę chełmińskiego i pana Jana Zawadzkiego, starostę w Świeciu, dla odebrania przysięgi hołdowniczej od miasta, w imieniu Jego Królewskiej Miłości. Naprzeciw nich szlachetna Rada wystąpiła swego, najstarszego sekretarza Waclawa Mittendurfa, w otoczeniu konnicy miejskiej, na drogę ku Pruszczo wi. Tenże powitał posłów na otwartym polu pod Orunią i towarzyszył im do miasta, a tam przyjęto ich palbą z dziań na okopach i pomieszczono w gospodzie na rynku, w której Jego Królewska Miłość zwykł był zamieszkiwać, a potem byli przyjmowani przez niektóre osoby z Rady i syndyka i ugaszczani. Następnie dzień 27 marca przeznaczono na złożenie czołobitności, a dzień ten nakazała szlachetna Rada ogłosić z kazalnicy, aby każdy o godzinie dziewiątej skora zadzwonią w wielki dzwon przed ratuszem się stawił i wypowiedział ustami i sercem przeczytaną przysięgę. Po odprawionem nabożeństwie zaczęto dzwonić w wielkie dzwony i dała się słyszeć wielka palba z dziań tak z okopów, jak z leżących opodal bastionów, z wieży zaś ratuszowej trąby, puzony i kołty.

Wieczorem po 8 ej godzinie na wysokim pomoście zapalono ognie sztuczne, a potem wojsko dało trzy krotną salwę. Skoro przeszedł dzień 27 marca ukazała się Rada w pełnym składzie na ratuszu przed osmą godziną, za którą postępowali sędziowie Starego i Prawego miasta, wraz z trzecim stanem, potem o pół do 9 ej uderzono w wielki dzwon na kościele parafjalnym (Marjackim), a wtedy mieszczanie zaczęli zbierać się licznie na Targu przy ratuszu. Potem, o godzinie dziewiątej, Rada, wraz z dwoma sławetnymi stanami, weszła do wielkiej izby i tam przełożenie siedząc, stu zaś mężów stojąc, panów komisarzy przybycia czekało. Tymczasem panowie komisarze, przez wybranych do tego z pośród Rady, wprowadzeni przed szlachetną Radę u góry schodów zostali przyjęci i aż do przeznaczonych im miejsc odprowadzeni. Po zajęciu miejsca pan Zawadzki czynił przedłożenie, któremu przez ówczesnego syndyka miasta pana Henryka Frederę na uprzednie zlecenie szlachetnej Rady dana była odpowiedź, a potem przysięga, najpierw przez szlachetną Radę i szlachetnych ławników, a w końcu przez trzeci stan została złożona. Po złożonej czołobitności panowie komisarze wydali ucztę, przy której osoby z Rady były obecne aż do wieczora. W końcu odjechali 6-go kwietnia, a na cześć ich przy odjeździe, podobnie jak przy przyjeździe bito z dziań.

W roku 1646 przybyła, w drodze z Francji, do Gdańska Marja Ludwika Gonzaga, poślubiona Władysławowi IV, wspaniale przyjmowana. Docho-

wały się miedzioryty Falka, przedstawiające widoki bram triumfalnych, wzniesionych na jego cześć przez gdańszczan.

Wjazd Jana Sobieskiego do Gdańska w roku 1677 opisuje naoczny świadek w zapiskach klasztoru w Pelplinie. „W sobotę 31 lipca ruszył dwór rano z Malborka i dojechał do małej osady Lipicz, o ćwierć mili od Gdańska. Tam przenocewał w pewnym domku, królowa zaś słaba, pojechała z łódką do Gdańska, z małym orszakiem. W niedzielę o świcie odezwał się w mieście zgiełk kotłów i trąb po wszystkich ulicach. Zaraz zebrali się mieszczanie zbrojno, jeden konno, drugi pieszo, jak każdego godność wymagała. Piechota wysunęła się dla większego uczczenia aż do pomieszkania króla. Król, wyprawivszy kuchnię dwie godziny przed, sam ruszył o godz. 12 tej w tym porządku. Naprzód prowadził jakiś afrykańczyk dwa wielbłądy, na jednym siedział Arab z młodym kozakiem, na drugim młody Turek. Potem szła kompanja mołdawian w czerwonych sukniach i białych kapeluszach; dowódca jechał konno, a przy nim czerwona chorągiew. Za nimi postępowała kompanja dragonów w niebieskim ubiorze z chorągwią czarno żółtą. Tedy jechało kilka kolas z różnymi osobami. Za tem szli gdańscy rzeźnicy w białych fartuchach; na ich czele dwóch graczy i bębniasta. Następnie w podobnym porządku młodzież kupiecka w pysznych strojach, za nią kupcy sami, wszyscy ubrani w czarni w czarny jedwab na koniach. Za konnicą szły kolasy opata oliwskiego i pelplińskiego, z resztą osób duchownych, między którymi pierwsze miejsce miał biskup warmiński Radziejowski. Tu wyprzedzało rycerstwo polskie w polskich i francuskich strojach, ośmiu trębaczów królewskich w dwu rzędach, mając między sobą dwa kotły. Po nich już jechał król w kolonie, otoczony młodawą nami, hajdukami i paziemi. Kolas królewski lśniła się od złota i kosztowności. Konie były dereszowatej maści, a uprzęż miały z czerwonego jedwabiu, przystrojona złotem i srebrem. Za kolasą szło kilka tureckich koni, czy bachmatów, okrytych kosztownymi sukniemi. Dalej posuwała się kolasa królowej, próżna, za nią trzecia. Tu dopiero niósł drugi oddział rzeźników, w czerwony jedwab przybraną chorągiew. Cały ten pochód zamykała kompanja kozaków. Gdy król zjechał do pierwszej bramy „Potershagendor” zwanej, odezwały się ze wszystkich stron armaty po wałach, ustawione na znak radości z przybycia pana. Przed mostem Wysokiej Bramy czekał magistrat miejski, który zbliżającemu się królowi z uczczeniem wręczył klucze miasta po witającej mowie syndyka. Król oddał je wojewodzie malborskiemu do trzymania aż po odpowiedź podkanclerza i biskupa warmińskiego Radziejowskiego, wrócił je burmistrzowi. Stąd jechał król wolnym krókiem Długą ulicą, aż do przysposobionego mieszkania (u Ferberu). Po obu stronach ulicy stali mieszczanie w zbroi, a koło nich tyle ludzi, że przejść było trudno. Radni wprowadzili króla do komnat, mieszczanie zaś porządkiem przeszli koło domu, oddając honory i wrócili do siebie. Na Wysokiej Bramie i na ratuszu nie szczędzili trębacz przyrzędów, a towarzyszył im zegar miejski i armaty, które nieustannie były aż do północy.”

W czasie pobytu w Gdańsku urodził się królowi syn, Aleksander, umarł zaś arcybiskup Olszewski, któremu tutaj wyprawiono uroczysty pogrzeb. Wszystkie trzy stany postępowaly za trumną i wszystkie cechy, przed mieszkaniem królewskim jezuita Piekarski miał mowę. Śmierć prymasa nastąpiła zupełne niespodzianie. W rozporządzeniu jego ostatniej woli znaleziono znany zapis na budowę kościoła w Gdańsku. Ponieważ król nie zdołał odebrać kościoła Marjackiego, nieprawnie zabranego przez protestantów, więc doszło teraz do porozumienia: gdańszczanie dali obok kościoła Majawickiego za darmo miejsce pod budowę kaplicy, którą postawiono z zapisu Olszewskiego i nazwana na cześć króla „Królewska Kaplica”. Ten to, istniejący do dziś kościół, jest tedy pamiątką pobytu króla w Gdańsku.

Smierć Piłata.

Cesarz rzymski Tyberjusz, będąc ciężko chorym dowiedział się, że jest w Jerolimie lekarz cudowny, który jednym słowem podnosi chorych z łoża śmiertelnego. Nie wiedząc, że ów leka z zabity został przez Piłata i żydów, dał dworzaninowi swemu, Beluzyanowi, następujące polecenie:

— Spiesz, jak możesz najprędzej do Judei i powiedz Piłatowi, memu słudze i przyjacielowi, by przysłał mi lekarza cudownego, który mi może zwrócić zdrowie.

Beluzyan spełnił rozkaz cesarski, stanął przed Piłatem i rzekł:

— Piłacie! Tyberjusz Cezar, imperator, i pan twój, rozkazuje i prosi cię, abys natychmiast posłał doń lekarza cudownego, który w mieście tutejszem mieszka i który jednym słowem leczy wszystkie choroby.

Gdy Piłat usłyszał rozkaz, przestraszył się sam, bowiem oddał Jezusa na śmierć, i odrzekł wysłańcowi cesarskiemu:

— Człowiek ów był złoczyńcą, lud szedł za nim, więc za radą mędrców, kazałem go ukrzyżować.

Wysłaniec w drodze powrotnej spotkał kobietę, imieniem Weronikę, która znała Jezusa, i mówił do niej:

— Ach kobieto! Dla czego żydzi zabili tego lekarza cudownego, który żył w tem mieście i jednym słowem leczył wszystkie choroby?

Płacząc odrzekła kobieto:

— Niestety Panie, to był Bóg i nauczyciel mój, którego Piłat uwieził i na śmierć oddał, dla tego tylko, że żydzi go nienawidzili.

Mówił tedy Beluzjan ze smutkiem:

— Szkoda, że rozkazu pana mego spełnić nie mogę.

Widząc boleść męża, rzekła Weronika:

— Gdy Pan mój chodził po całym kraju i nauczał, smutno mi było długo nie widzieć Go. Chciałam więc mieć obraz Jego, aby mnie pocieszał w nieobecności Mistrza. Gdy niosłam płótno do malarza spotkałam Pana, który zapytał mnie dokąd idę. Powiedziałam, z czem i po co i Pan wziął płótno z rąk moich, a po chwili oddał mi już z wizerunkiem swym. Jeżeli pan twój spojrzy na obraz ten z wiarą, wyleczony będzie.

Na to Beluzjan:

— Kobieto! Sprzedaj mi obraz ten, dam ile sama zechcesz.

Kobieta odpowiedziała:

— Sprzedać nie mogę, lecz pójdę z tobą do cesarza, zaniosę obraz, aby spojrział nań i powrócił do domu.

Beluzjan powrócił do Rzymu z Weroniką i zdał sprawę cesarzowi Tyberjuszowi z poselstwa swego, mówiąc:

— Jezus, którego widzieć pragnęłam, nie żyje. Niesprawiedliwie skazany na śmierć przez Piłata i oddany żydom, umarł na krzyżu. Ale przyszła ze mną niewiasta pewna i przyniosła wizerunek Jezusa. Jeżeli spojrzysz nań z wiarą, uzdrowiony będziesz.

Tedy cesarz rozkazał na drodze ślać materje jedwabne i przynieść wizerunek Jezusa. Spojrział i uleczone został.

Poczem cesarz rozkazał pojmać Piłata Pońskiego i przywieść do Rzymu. Gdy rozkaz spełniono, pelen gniewu, kazał go stawić przed siebie. Piłat zaś, który miał z sobą szatę Jezusa, włożył ją na siebie, idąc do cesarza. Gdy cesarz spojrział na Piłata, gniew jego ucił od razu. Podniósł się z miejsca, powitał go i nie wymówił nawet gniewnego słowa. Po wyjściu Piłata, cesarz znowu zapalił się gniewem i skarżył się, że nie mógł gniewu swego okazać winowajcy. Kazał go znowu przywołać, aby powiedzieć mu, że synem jest śmierci, gdyż nie wart jest żyć na świecie. Lecz gdy tylko ujrzał go, powitał uprzejmie, i gniew zniknął. Dziwili się wszyscy dworzanie, dziwił się sam cesarz, aż za radą pewnego chrześcijanina, kazał zdjąć z Piłata szatę, którą ten miał na sobie.

Wtedy dopiero poczuł cesarz, że gniew wzbiera w sercu jego i kazał Piłata uwiezić. Po kilku dniach zebrana przez cesarza rada skazała Piłata na śmierć haniebną. Gdy Piłat dowiedział się o wyroku, zarznął się własnym nożem i tak zginął. Gdy doniesiono cesarzowi o samobójstwie Piłata, rzekł: Wyrok spełniony i winowajca umarł śmiercią haniebną, gdyż własna ręka nie oszczędziła go.

Ciało Piłata, przywiązane do wielkiego kamienia młyńskiego, wrzucone zostało do Tybru.

Drobne wiadomości.

— W mieście Essen grabarz profanował groby, a ciałami zmarłych tuczył swinie. Śledztwo wykazało, że z 16-tu grobów zebrał trupy.

Aresztowany grabarz przyznał się do zbrodni, a podczas transportowania go do więzienia, nieprzeliczone tłumy ludności chciały zabić ohydny zbrodniarza.

— W Los Angeles czternastoletnią Elżę Pompsón, która mieszkała z rodzicami w pensjonacie, przychwyciono w chwili, gdy wsypywała trucizną do jedzenia. Aresztowana przyznała się do 6 otruc w ostatnim czasie, a ponadto do zamordowania swej siostry bliźniaczki. Otruła ona mnóstwo kotów i kanarków, żeby śledzić ich męki przedśmiertne.

— Zawierania małżeństw na próbę zamierza się domagać senator amerykański Dupont Ridgley. Małżeństwa miałyby być zawierane na roczną próbę. Nie podoba mu się, że Stan Delaware ma ochotę odrzucić wnioski o zakaz rozwodów i dla tego na ten wypadek pragnie wnieść swój wniosek o próbne małżeństwa.

— Najstarszym Łotyszem jest niejaki Oszenek, liczący 126 lat życia. Pomimo tego wieku dobrze widzi i słyszy, chodzi wysmienicie i ponadto zachował wyborną pamięć.

— Sowiety postanowiły odbudować Leningród, czyli dawniejszy Piotrogród. Rząd wyznaczył na ten cel na razie 31 milionów rubli.

— W Nowym Orleanie w Ameryce zmarł w 134 roku życia najstarszy człowiek w Ameryce Antoni Soliteu, urodzony w r. 1791. Na krótko przed śmiercią zamierzał się ożenić.

— Człowiek wymawia przeciętnie 100 wyrazów na minutę i mówi około 3 godzin dziennie. Ta ilość słów wydrukowana w książce, wyniesie 52 tomy dużego formatu rocznie.

— W Rotterdamie przyszło na świat dwoje bliźniąt dziewcząt, zrosniętych ze sobą, ale zdrowych.

— Znany dr. Woronow, który gruczołami małpiemi odmładza życie, powiada, że jego operacje przedtężyły baranom, operowanym przez niego, weinę o 1 cm. i 3 mm. Skutkiem tego wszystkie rządowe barany zostały zoperowane we Francji.

— Według obliczenia codzienny przyrost ludności na kuli ziemskiej wynosi codziennie 50 tys. ludzi, zatem rocznie przeszło 18 milionów.

— Uczony Jeffreys obliczył, że w słońcu spala się co sekundę 4 miliony ton materji. Od czasu istnienia słońca spaliły się dotąd 2/1000 jego wagi. Jak on to obliczył, to już jego tajemnica.

— W Nowym Jorku chcą wydać luterską biblię, w której niema być mowy o winie, lecz w to miejsce ma być wymieniany tort rodzenkowy. Ameryka skasowała alkohol, nie chce zatem robić nim smaku obywatelom amerykańskim.

— Właściciele kopalni oddali kopalnię węgla w Derbyshire, na kwartał robotnikom do użytku, ażeby się przekonali, jaki mały zysk przynoszą.

— W miejscowości Clapham pod Londynem urodziło się dziecko, które przez całe 4 tygodnie, od samego urodzenia nie uroniło dotąd ani jednej łzy. Lekarze, którzy dziecko badali, twierdzili, że oczy są u niego zdrowe.

Z ośmiu jeden tylko pozostał przy życiu.

Wierny przyjaciel Tygodnika katolickiego z Seez opowiada zdarzenie, za prawdę którego powagą swą ręczy. Podaje też nazwę miejscowości i imiona trzech nieszczęsnych winowajców.

Rzecz działa się w dużej wsi Pia, oddalonej od Perpignan o jakieś 9 — 10 kilometrów. Ośmiu młodych ludzi w wieku lat 20 — 24 podążyło razem do kawiarni. Byli to robotnicy, którzy w winnicach zwykle pracowali. Kawiarnię wypełniał tłum gości, co widząc właścicielka zaprosiła ich do siebie, mówiąc: „Niema wolnego miejsca, ale, że do przyjaciół was zaliczam, wejdźcie proszę do mojego pokoju, tam was stół nakryję“.

Wnet podała im wino grzane i przyjaciele zasiedli omawiając kwestje bieżące; w tem jeden z nazwiskiem Estyrach, dojrzał wiszącego nad łóżkiem ukrzyżowanego Chrystusa. „Trzeba mu dać wino, aby się orzeźwił nieco“, zawołał, zdejmując wizerunek zbawiciela ze ściany, i głowę Jego zanurzając w szklanecę wśród ogólnej wesołości.

— Zobaczymy co on też ma w piersiach? rzekł drugi, Markiem zwany i jął świrować krucyfiks.

— Nie dość tego — dorzucił Aynard — trzeba odciąć mu nogę, aby zobaczyć czy ma krew w żyłach. I prawa noga odcięta została... W kilka dni później, Estyrach, pojący winem głowę Zbawiciela, kąpiąc się, tonie.

Marek, który pierś Chrystusa rozwarł, w galopującą popadł suchoty i zmarł wkrótce. Pięciu jego towarzyszy na tę samą zapadło chorobę i nie otrzymawszy Sakramentów św. wszyscy pomarli.

Jeden tylko z ośmiu bluznierców pozostał przy życiu, jakby dla przedłużenia wspomnienia świętokradztwa i własnej kary. Aynard ów, który nogę odciął, dostał gwałtownych cierpień w prawem biodrze, amputacja nogi okazała się konieczną i dr. Lamer, który operacji dokonał ze zdumieniem ujrzał, że kropli krwi w niej nie było.

Po tym wypadku Aynard, lękiem i żalem przejęty, usilnie się starał prześlagać Chrystusa.

Wszyscy mieszkańcy z Pia potwierdzają te szczegóły, a z ust Aynarda, jednego, który przeżył bluznierców, usłyszeć możecie tę smutną a niestety prawdziwą opowieść.

Siostra Miłosierdzia.

W oblężonym Paryżu, stolicy Francji, zabrakło już miejsc dla rannych, wycieńczonych i konających wszystkie gmachy publiczne, szpitale, klasztory były nimi przepełnione.

Ja należałem do szczęśliwszych, dostawszy się do klasztoru pod wezwaniem „Narodzenia Dzieciątka Jezus“, gdzie było nas tylko pięciu w wielkiej sali, opatrzonej z troskliwością matczyną we wszystko, co

Po dwóch dniach zupełnej bezsenności, po torturach, jakich doświadczyłem na noszach, po upływie krwi z głębokiej rany, jaką otrzymałem w okopach od nieprzyjacielskiej kuli — nie mogłem teraz usnąć ani czuwać. pojmowałem jednak wszystko, co się dokoła mnie działo.

Słońce prześlicznie przedzierało się przez firanki zawieszane u wysokich okien, a promień, co się przecisnął przez szczelinę w płótnie i padł mi na twarz, cieszył jak przyjaciel, pieścił jak matka, wlewał w duszę błogą nadzieję...

Gdy się rozkoszowałem tym przyjacielem z nieba otworzyły się drzwi i widziałem wchodzącego przez nie strzelca wenszeńskiego. Dzielną postać tego rycerza siliła się na to, aby stać prosto i mężnie, lecz twarz nie mogła ukryć strasznych cierpień. Żołnierz miał jedno ramię rozdarte przez kulę, drugie ramię prawe, było zupełnie strzaskane. Rany jego były opatrzone na prędko, miał na nich proste obandażowanie

Młoda, wątlą jak dziecko, Siostra Miłosierdzia, poprowadziła kalekę do łóżka zastanego białą pościelą, z troskliwością posadziła go na krześle i serdecznym głosem, jaki na zawsze brzmiał mi w uszach, przemówiła:

— To twoje łóżko, mój bracie, powinieneś sobie odpocząć zanim doktor przyjdzie z pomocą. Pozwól pomogę ci...

Żołnierz, chociaż mu z czoła płynęły gęste krople zimnego potu, odpowiedział:

— Dziękuję ci, Siostrze, sam sobie dam radę. I usiadłszy na krześle, zamyślił się. Co się działo w jego umyśle? Badałem go wzrokiem, jakieś nieokreślone belesne uczucie występowało na twarz bladą zmęczoną. Nakoniec, po chwilowej walce z samym sobą, zdobył się na odwagę i rzekł:

Moja Siostrze przez dwa miesiące nie wychodziłem z okopów, przez dwa miesiące nie spałem w łóżku, a tylko w błocie, jakim zalane są fosy dokoła Paryża... chciałem cię prosić o jedną rzecz; o... ale nie wiem jak to powiedzieć. Oto chciałbym moim zabłoconym nogom sprawić ciepłą kąpiel..

— Będziesz je miał zaraz — odpowiedziała Siostra Miłosierdzia i wyszła.

Wdzięczne westchnienie wybiegło z piersi żołnierza i uśmiech zadowolenia zjawił się na jego twarzy.

W kilka chwil powróciła Siostra Miłosierdzia, niosąc w drobnych rękach wielkie naczynie z ciepłą wodą. Ciężar przewyższał jej — uginając się, szła wolno. Para, unosząca się z naczynia, zapełniała powietrze, pozwalając mi patrzeć na ewangeliczny obraz, jak przez obłok mglisty.

Siostra postawiła naczynie z wodą u nóg rannego i nachyliła się ku ziemi, aby mu pomóc w zdjęciu obuwi.

— Daj pokój na miłość Boga! — zawołał wówczas ranny, — zaklinam cię, pozwól mi samemu się rozebrać — i lewą ręką silił się odwiązać rzemień przytrzymujące u kolan obuwię, oblepione błotem i kurzem.

Odwaga żołnierza była wielka, ale ból wszystkie wysiłki ducha zwyciężył, ruch wysiłony lewej ręki wzbudził ból w strzaskanem prawem ramieniu, — ranny nie mógł wytrzymać, przechylił się na łóżko, a twarz okryła się śmiertelną bladłością.

Wówczas Siostra Miłosierdzia ukłękła, rozwiązała poplątaną rzemień i z rozwartych butów wydobyla ostrożnie nogi chorego.

Widzę jeszcze te nogi, nie miały już koloru ciała ludzkiego, błoto, kurz, pot oblepiły je jedną masą czarną, pocentkowaną brunatnymi plamami skrzepłej krwi.

Zakonnica wzięła nogi chorego z matczyną troskliwością, zanurzyła w ciepłej wodzie i myła je delikatnymi rękami, jak niegdyś kobiety biblijne myły nogi pobożnych wędrowców. Był to obraz cudowny — Siostra Miłosierdzia, pochylona, z twarzą ukrytą w białych skrzydłach kapelusza, była w nim aniołem.

Powoli ranny przyszedł do siebie, wyprostował się, spojrzął ku ziemi i złożył ręce jak do modlitwy.

— O! Moja Siostrze, — zawołał z uniesieniem — daruj mi! Przebacz!

I łzy trysły z oczu żołnierza.

Nie on sam płakał — myśmy mu wtórowali. Te łzy zachwyty i wdzięczności dla świętej kobiety więcej nam pomogły do wyzdrowienia, niż lekarstwa — duch w nas odżył, a za nim i ciało nabrało dzielności.

Krótkie przepisy życia rodzinnego.

Jeżeli chcesz, aby ci było dobrze i błogo na sumieniu, spełniaj następujące cnoty:

1. Umiarkowanie: Wstrzemięźliwy człowiek unika wybrków i jest zadowolony z tego, co zaspakaja jego potrzeby

2. Milczenie: Mów tylko to, co może być użytecznem tobie lub innym.

3. Porządek: Każda rzecz w domu niech ma swoje miejsce, każdą pracę wykonuj o właściwym czasie.

4. Stanowczość: Bądź zawsze gotów uczynić to, co masz spełnić, i czyni bez zwłoki to, co postawiłeś.

5. Oszczędność: Pozwalaj sobie na takie tylko wydatki, które służą dla dobra twego lub innych. Nie trwój nic, odkładaj zawczasu na starość lub biedę.

6. Pracowitość: Nie trać czasu, bądź zawsze zajęty czemś użytecznem, a wstrzymaj się od czynienia tego, co niepotrzebne.

7. Szczerść: Strzeż się wykrętów, myśl uczciwie i sprawiedliwie, mów, jak myślisz. Dalekiem niech będzie od ciebie kłamstwo i obłuda.

8. Sprawiedliwość: Nie szkódź nikomu, czy krzywdząc go, czy też zaniębując dobre, do którego jesteś zobowiązany.

9. Oczędostwo: Nie znoś brudu na ubraniu, w domu.

10. Spokój: Nie unos się dla lada drobnostki, a także niech cię nie drażnią zwyczajne lub nieuniknione wydarzenia!

11. Czystość: Nie zakłócaj nigdy pod tym względem twego sumienia, spokoju, czci, i dobrego imienia twej własnej osoby i drugich.

12. Pokora: Naśladuj Jezusa Chrystusa.

Brytyjsko-niemiecki pakt bezpieczeństwa.

Brytan z wilkiem zawarł umowę, że się już wojny nie powtórzą nowe.

I że zgoda nastąpi między nimi wieczna.

— A czy ja będę przy tem bezpieczna? owieczka słysząc to, pyta.

— Jeszcze jak! Najbezpieczniejsza, szczęśliwa i syta. (Mówiąc tak, dodali w duchu:

„Notabene, — w naszym brzuchu“.

Figliki.

Kiedyż u licha przyjdzie wiosna,
Kiedyż nadleci świeży wiew,
Kiedyż tu znikną z dachów śniegi,
Kiedyż posłyszę ptactwa śpiew?

Przechwałki.

Dwuch rolników chwali się: — Moja zagroda jest tak uradzajna, uprawiona, że ziemię jej można używać w doniczkach.

— To nic U mnie ziemia tak żyzna, że wsadzić guzik a wyrosną spodnie!

Skandal.

Jeden ze znanych aktorów warszawskich, o którym powiadają, iż wtedy jest tylko trzeźwy kiedy nie jest pijany, wracał późną nocą z „Astorji“, przemierzając więcej jak chwiejnym krokiem całą szerokość Nowego Świata. U zbiegu ulicy Chmielnej, zatoczył się nasz pocziwy tragicznie tak niefortunnie, iż z całej siły wyrzwał głową o słup przydrożnej latarni. To go nieco otrzeźwiło. Obmacał sobie guz nabity na czole, spojrzął z wyrzutem na latarnię i wreszcie wyrzekł słowa pełne gorczy: „I za to ma człowiek płacić tak kolosalne podatki! Skandal!“

Rozmaitości.

Pamiętne daty kościelne. Z okazji roku świętego pisma włoskie podają pamiętne daty kościelne. Powtarzamy poniżej najważniejsze z nich. Woda święcona weszła w używanie w r. 120, pokuta została zaprowadzona w r. 157, pierwsze klasztory powstały w r. 348. Mszę łacińską wprowadzono w r. 304. ostatnie namaszczenie olejami świętymi w r. 550, pojęcie czystości w r. 593, cześć dla Najświętszej Panny Marji i Świętych Pańskich w r. 715, oddawanie hołdu papieżowi przez ucałowanie go w nogę w r. 809, kanonizowanie Świętych i Błogosławionych w r. 993, chrzest dzwonów w r. 1000, celibat duchownych w r. 1015, odpusty w r. 1119, dyspenzy w r. 1200, rytuał związany z podniesieniem Hostji w r. 1200, spowiedź uszną w roku 1215, nieomylność papieską w roku 1870.

Dziwna pobożność. U niektórych katolickich narodów spotyka się często dziwne obyczaje religijne. Niedawno np. pewna bogata Hiszpanka rozkazała ustroić Madonnę jednego z klasztorów we wspaniałą szatę z wzorzystego atlasu, którego nazwę znali tylko krawcy i wytworne damy. Suknia ta, kupiona w najwykwintniejszym magazynie kosztowała 4000 franków. W kościołach Hiszpanji często za uważać można Madonny ubrane w kosztowne szaty; niektóre z tych sukien są nawet w królewskiego dworu. W południowej Ameryce, według zwyczaju nosi się na procesji posąg Dzieciątka, którego sukienkę zdobi złoty zegarek z łańcuszkiem. Może nam to się wydać śmieszem, lecz „co kraj, to obyczaj“.

Wielu ludzi może ziemią wyżywić? Ludzie rozmnażają się coraz bardziej i na podstawie obliczeń naukowych można ustalić, że nastąpi kiedyś taki okres czasu, w którym ziemia nie będzie mogła wszystkich mieszkańców swoich wyżywić. Wylonić się może wtenczas głód i nędza.

Do tego wniosku dochodzi też profesor Albert Penck, który obliczył, że o ile ludzkość w dalszym ciągu będzie się tak jak dotąd rozmnażała, to w strefie umiarkowanej najdalej za 150 lat ziemia nie będzie już mogła wszystkich ludzi wyżywić.

Termin więc grożącej rodowi ludzkiemu katastrofy nie jest wcale daleki. Jakież człowiek może przedsięwziąć kroki, by jej zapobiedz? Przedewszystkiem będzie musiał znacznie polepszyć uprawę roli, ażeby zbioru pomnożyć. Może uda się także chemji znaleźć sposób na sztuczną produkcję środków żywności.

Zachodzi wszelako wielkie niebezpieczeństwo w postaci gwałtownych wojen poszczególnych ras na tle braku odpowiedniej ilości chleba. Wzajemne wyniszczanie się ludzi zmniejszy bezsprzecznie ich liczbę. Możliwe jest także, iż sama natura „wyrównująco“ będzie działała przez odpowiedni „dobór“.

Bądź co bądź nie zbytnio różowo przedstawia się przyszłość rodu ludzkiego. Całe szczęście, że nas, dziś żyjących, to wszystko już mało będzie obchodziło. Ale prawnukowie nasi jednak ciężkie zdaje się będą mieli życie Biedacy!

Córka Marji Skłodowskiej doktorem.

Córka słynnej naszej uczonej p. Skłodowskiej otrzymała na uniwersytecie w Sorbonnie stopień doktora nauk ścisłych.

Ksiądz Ussasa wydano sowietom.

Po naradach z komisariatem ludowym w Moskwie przedstawicielstwo dyplomatyczne polskie poleciło konsulowi polskiemu w Mińsku wydać ks. Ussasa władzom sowieckim. Ksiądz Ussas został natychmiast aresztowany.

Burzą się bolszewicy w Moskwie.

Bolszewicy urządzają w Moskwie z powodu zabójstwa bombistów Baglińskiego i Wiercorkiewicza wielką demonstrację przeciw polskiemu. Przedstawiciel niemieckich komunistów rzuca hasła: Działaciami polskimi burżuazja żyje jednego komunisty. Przedstawiciel armii czerwonej zaznaczył, że armia czerwona gotowa jest na każde wezwanie rządu Prasa sowiecka doraga się, aby zaprzestać utrzymania poprawnych stosunków z Polską

Ułgi dla pracowników kolejowych.

Potrącenie raty kwietniowej z poborów służbowych, należnej za pobrany przez pracowników kolei opał zimowy i ubranie służbowe odroczone zostało do 1 maja. Dodatki za służbę nocną, wypłacone zostaną od marca.

Anglja nie zagwarantuje granicy wschodniej.

Chamberlain oświadczył w rozmowie z ministrem Skirmuntem, że Anglja nie przyjmie gwarancji granicy polskiej przeciw Niemcom lub Rosji.

Estonia przed zamachem.

Komitet utworzył komitet z pięciu osób, który ma przygotować w Estonii nowy przewrót komunistyczny. Chodzi o zemstę za nieudany zamach z 1. grudnia z r.

Polepszenie w dochodach pracowników kolejowych.

Rada ministrów przyznała dodatek pracownikom kolejowym za służbę nocną. Przyznała dalej dodatki do uposażeń i żołda oficerom, podoficerom zawodowym i szeregowcom Korpusu Ochrony Pogranicza. Zezwoliła wreszcie na wyłączenie nieruchomości pod budowę połączeń kolejowych na Górnym Śląsku.

Kiedy Niemcy będą gotowe do wojny?

Gazeta „Petit Parisien“ ogłasza wywiad swego redaktora z pewnym wojskowym dostojnikiem, kiedy Niemcy będą zdolne do wojny. Ów wojskowy oświadczył, że przygotowania Niemiec do wojny musiałyby potrwać jeszcze rok i potrzebowałyby przynajmniej 20 miliardów marek. Na to Niemcy z powodu międzysojuszniczej kontroli pozwolili sobie nie mogą.

Stresemann o granicach niemieckich.

Z okazji 110 urodzin Bismarcka powiedział Stresemann w mowie, że przez wysunięcie obecnego planu bezpieczeństwa zamierzają Niemcy zapoczątkować wojnę. Niemcom udało się poprawić położenie, ponieważ Anglja zaczyna się planowi niemieckiemu poważnie przypatrywać. Chociażby zatem z tego planu nie było na razie namacalnych korzyści, to przynajmniej udało się Niemcom pokrzyżować plany sojuszu wojennego pomiędzy Francją a Anglią przeciw Niemcom.

Czarni pielgrzymi u Papieża.

Ojciec św. przyjmował pielgrzymkę murzynów z Północnej Ameryki. Murzyni padli przed Ojcem św. na kolana, prosili go o wstawienie się za uwolnieniem ich wodza narodowego Makaa Garvey, którego władze amerykańskie uwięziły za agitację za utworzeniem wielkiego państwa murzyńskiego. Murzyni przyrzekli w zamian za to przejść wszyscy na wiarę katolicką. Ojciec św. przyrzekł zwrócić się do rządu amerykańskiego.

Walka z Kościołem we Francji.

W sprawie przedstawicielstwa francuskiego przy Watykanie zamierza rząd francuski przed senatem stawić wotum zaufania. Rząd ustąpi w tym razie, gdyby senat zażądał zatrzymania posła francuskiego przy Watykanie.

Wypłata pensji kawalerom orderu „Virtuti militari“.

Minister spraw wojskowych zarządził wypłatę pensji w wysokości 300 zł. za każdy order na rok 1925. Wypłacenie nastąpi natychmiast.

Budowa portu w Gdyni.

Prace nad budową portu w Gdyni postanowiono przyspieszyć tak dalece, że za 2-3 miesiące prace będą się odbywały nie tylko w dzień, ale również w nocy. Rybacy wnieśli protest przeciw zanulaniu porbrzeża morskiego wrzucaną doń ziemią otawiającą się, że rybołówstwo na tam ucierni. Ale zarządź temu będzie trudno, ponieważ wywóz o 2-3 kilometrów dalej pociągnęłoby za sobą ogromne wydatki.

Tylko 26 gmin

na Kresach Wschodnich zażądało dwujęzycznych szkół polsko białoruskich w myśl planu rządowego. Agitatorzy objężdżali gminy i nie pozwalali takich szkół zakładać.

Hoepker — Aschoff

wyboru nie przyjmują. Nowo wybrany prezes ministrów p. usk. Hoepker—Aschoff oświadczył, że wyboru na pruskiego prezesa ministrów nie przyjmuje.

Znowu nieszczęście kolejowe.

Pomiędzy Paryżem a Bordeaux wykołcił się przed kilku dniami pociąg pociąg pospieszny. 4 wagony pocztowe i dwa towarowe wykołczyły się. Kilku urzędników i podróżnych zostało poranionych.

Zaufanie dla Herriota.

Sejm francuski wraz z Herriotowi 318 głosami przeciw 200 zaufanie z okazji krwawych bójek na uniwersytecie w Sorbonnie, gdzie jak wiadomo katolicy studentów żądali usunięcia pogańskiego profesora

O francuską odpowiedź Niemcom.

W rozmowie francuskiego ambasadora Fleuriau ze Chamberlainem w sprawie odpowiedzi na plan niemiecki miał podobno Chamberlain radzić, ażeby Francja obyła się w tej sprawie bez pomocy Anglii.

Prezydent Ameryki przeciw uznaniu sowieckim.

Prezydent Ameryki Coolidge oświadczył, że nie może być mowy o uznaniu sowieckim zanim nie zmieni swego ustroju społecznego.

Nieprawdziwa jest wiadomość

jakoby w powiecie kartuskim były krwawe zajścia z powodu strajków rolnych i jakoby tam urzędnik gospodarczy zranił dwóch robotników.

Benesz o planie bezpieczeństwa.

Benesz oświadczył w komisji senackiej, że przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów jest konieczne. Plan bezpieczeństwa jest pierwszym krokiem ku uzdrowieniu Europy. Podobno starają się wciągnąć Rosję do planu niemieckiego.

Francuski minister skarbu Clementel chce ustąpić.

Francuski minister skarbu Clementel wniósł o ustąpienie, ponieważ senat jest niezadowolony z polityki skarbowej rządu. Córy rząd Herriota chwycie się.

Dalsza wiadomość głosi, że Clementel ustąpił i że jego następcą został senator de Monzie

Marx kandydatem lewicy na Prezydenta Rzeszy?

Centrowcy, socjaliści i demokraci zgodzili się na kandydaturę Marxa na Prezydenta Rzeszy.

Do czego zmierzają?

Danziger Neues Nachr. piszą za „miarodajnym“ źródłem, aby optanci niemieccy nie spieszyli się z wyjazdem do Niemiec, lecz ściśle zastanawiali się do zarządzeń niemieckiego konsulatu w Poznaniu.

3. Maja wielkie uroczystości w Polsce.

Urządzoną będzie w tym dniu wielka rewja kilku korpusów wojsk pod Warszawą, na której będzie obecny francuski minister wojny Nollet i pono sam Prezydent Francji Doumergue.

Dr. Behrens aresztowany.

Znany dziennikarz Behrens z Bydgoszczy został w czwartek aresztowany i ostawiony do więzienia w Toruniu. Oskarżono go o kilka artykułów i o działalność organizacyjną.

Ruch w Towarzystwach.

Brusy. Zebranie Tow. Ziemiaków odbędzie się 6 kwietnia w poniedziałek o godzinie 4 tej po południu w lokalu „Kupca“ w Brusach. Na porządku dziennym odczyt p. Bojarskiej. Goście mile widzani.

Chojnice. Zebranie Związku Inwalidów wojennych, wdów i sierot odbędzie się w niedzielę dnia 5. 4. br. o godz. 12 w południe na sali Hotelu Engla.

Chojnice. Zebranie Związku urzędników pocztowych odbędzie się w sobotę dnia 4 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Lyczynka.

Chojnice. Tow. Hodowli drobiu. W sobotę dnia 4 bm. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w lokalu pana Engla walne zebranie członków.

Chojnice. Miesięczne zebranie Związku Drużyn Konduktorskich odbędzie się w sobotę dnia 4 kwietnia o godz. 6 po poł. w lokalu p. Jazdzewskiego.

Chojnice. Zebranie Towarzystwa Zgoda pod op. św. Józefa odbędzie się w niedzielę dnia 5 kwietnia o godz. 4 po poł. w lokalu p. Ozarneckiego dawniejszy Hotel Reichhof.

O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum. Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach

Płaszcz gumowy
ochroną przeciw wiatrom i deszczom



Zapas we wszelkich wielkościach. Każdy płaszcz nieprzemakalny i trwały. Zanim kupisz, stwórz jakoś [393] od 30 zł. począwszy.

Dom sportowych mód Weiland
Telefon 188. Dworcowa 10 Telefon 188.

Komunikat. Nadeślij charakter pisma, swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu trzech złotych.

Osobiście przyjmuję dwunasta—siodma. Protokoły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psychografolog, Szyller-Szkolnik, Piękna 25.



Doradca prawny

z długoletnią praktyką z niemieckich czasów załatwia wszelkie choćby najtrudniejsze sprawy karne, cywilne, spadkowe, hipoteczne, kontraktowe, najmowe, podatkowe, odpisy na maszynie itd.

Mimo, iż tuł. osobnik ze współzawodowej zaźdrości oba szyldy z domu zerwał i zrabował, istnieje moje biuro prawne nadal jak poprzednio i nie potrzebuję ludzi w Chojnicach długami i szkodami krzywdzić, i rzetelnie patent jako i podatki opłacam.

Wieteki 805
ulica Nowe Miasto nr. 7.

Torebki

wszelkich rozmiarów, oraz
tutki do kapeluszy

wykonuje na zamówienie szybko i tanio 795

Drukarnia - Introligatornia Zakładu Poprawczego w Chojnicach.

Tanio do sprzedania

1 kanapa
1 garn. koszykowy
1 stół
1 wertyko
1 duże lustro

793 z podstawką
Dworcowa 40 part. I.

Przetarg przymusowy
w środę dnia 8 kwietnia o godz. 11 przed południem

na sali pana Heinricha w Chojnicach Człuchowska 29

2 duże lustra
szafy do rzeczy
szafonierki
leżanka
dywan
stoły
kanapa z lustrem
regulator
różne książki
gramofon
palta, ubranie, płaszcz i bluzka
bufet
stół do kwiatów
krzesła i całe urządzenie kuchenne

najwięcej dającym za go tówkę 803

Wiśniewski
Kom. sądowy Chojnice.

Poszukujemy 799

Elewa

z ładnym charakterem pisma
Rolnik Chojnice.

Okazja

Dobra szafa do rzeczy
zaraz na sprzedaż. Gdzie? wskaże eksp. nin. pisma. 784

Bacność!
Sprzedaję

obuwie

po bardzo znizonych cenach własnego i cudzego wyrobu. Przyjmuję wszelkie zamówienia i reparacje. 790

M. Markut, Chojnice Młyńska 10.

Poszukuje się

składu

Zgłoszenia pod 810 do eksp. niniejszego pisma.

Poszukuje się od zaraz

gospodyni

obeznanej w swym zawodzie.
Majątność Coldanki
pow. Chojnice. 787

Obwieszczenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że w niedzielę, dnia 5. kwietnia rb. sklepy i składy mogą być otwarte od godz. 1 szej do 6-tej popoł. Chojnice, dnia 3. kwietnia 1925 r. 802

Urząd Policji Miejskiej.

Obwieszczenie.

Główna Komisja Wyborcza dla pracodawców stwierdziła wybór następujących osób na członków Rady Powiatowej Kasy Chorych w Chojnicach:

1. Chrzanowski Józef, posiedz. dóbr, Zbeniny
2. Pruszek Alojzy, dzierz. dóbr, Krojanty
3. Bethke Władysław, posiedziciel, Chojnice
4. Wolszlegier Adam, posiedz. dóbr, Coidanki
5. Dr. Zemke Antoni, lekarz, Czersk
6. Mroczyński Jan, mistrz stolarski, Czersk
7. Steinhilber Fryderyk, właśc. tartaku, Chojnice
8. Kaźmierski Antoni, właśc. fabryki lik., Chojnice
9. Zawacki Antoni, mistrz szewiecki, Chojnice
10. Ulandowski Antoni, starszy sekretarz, Chojnice

na ich zastępców

1. Rózek Marjan, posiedz., Chojnice
2. Józef, posiedz. dóbr, Zabno
3. Gumprecht Ernest, posiedz. dóbr, Jeziórki
4. Głowczewski Jan, posiedz., Lipnica
5. Wilhelm Alfred, prokurent, Czersk
6. Brzeziński Jan, kupiec, Czersk
7. Zieliński Jan, aptekarz, Chojnice
8. Kwasigroch Maksymilian, kupiec, Chojnice
9. Grzybowski Leon, mistrz piekarski, Chojnice
10. Smeja Paweł, kupiec, Chojnice.

CHOJNICE, dnia 2. kwietnia 1925 r. 797

(—) Czesław Kiczka

Przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej dla pracodawców.

Obwieszczenie.

Główna Komisja Wyborcza dla ubezpieczonych stwierdziła wybór następujących osób na członków Rady Powiatowej Kasy Chorych w Chojnicach:

1. Przybylski Piotr, robotnik, Chojnice
2. Piepiorka Antoni, robotnik rolny, Chojnice-Grunowo
3. Witkowski Ignacy, urzędnik, Chojnice
4. Braka Jan, woźny, Chojnice
5. Kowalkowski Adam, robotnik rolny, Silno
6. Bogucki Bolesław, urzędnik, Chojnice
7. Begger Antoni, robotnik rolny, Topole I.
8. Szmaglik Andrzej, robotnik, Brusy
9. Nakielski Maks, robotnik, Brusy
10. Rekowski Anastazy, robotnik, Gutowiec
11. Jaszewski Michał, robotnik leśny, Bachorze
12. Weisgerber Leon, robotnik, Chojnice
13. Ossowski Franciszek, woźny, Chojnice
14. Waldoch Marcin, robotnik rolny, Szenfeld
15. Skubiński Józef, robotnik, Czersk
16. Żygowski Wincenty, robotnik, Czersk
17. Wyczanowski Franciszek, stolarz, Czersk
18. Głiszczyński Jan, robotnik, Chojnice
19. Wilczewski Franciszek, st. sekr., Chojnice
20. Sękowski Kazimierz, destylator, Czersk

na ich zastępców

1. Zieliński Feliks, robotnik rolny, Czartołomie
2. Stoltmann Siefert, uczeń kowalski, Żychce
3. Dolny Jan, robotnik rolny, Pawłówko
4. Synak Jan, robotnik rolny, Zbeniny
5. Nowaczyk Wojciech, robotnik, Wiele
6. Artjuch Konstantyn, stolarz, Chojnice
7. Chmara Józef, robotnik, Objezierze
8. Szultka Józef, robotnik rolny, Szenfeld
9. Pankau Leon, robotnik rolny, Grunowo
10. Trzebiatowski Wincenty, robotnik rolny, Zamarte
11. Karpiński Jan, robotnik rolny, Jeziórki
12. Szeffler Jan, robotnik rolny, Chojnaty
13. Szule, Jan, robotnik, Chojnaty
14. Knitter Jan, robotnik, Chojnice
15. Paczkowski Marcin, robotnik, Czersk
16. Tocha Jan, robotnik, Czersk
17. Świętek Andrzej, murarz, Czersk
18. Gospodarski Zygmunt, robotnik, Czersk
19. Strabuszyński Wincenty, drogorzysza, Chojnice
20. Lisewski Antoni, maszynomistrz, Chojnice

CHOJNICE, dnia 2. kwietnia 1925 r. 798

(—) Buczyński

Przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej dla ubezpieczonych.

Sprzedam korzystnie
dobry

aparat fotograficzny

Zgłoszenia pod of. 779 do ekspedycji niniejszego pisma.

Sprzedaję drzewa.

W środę, dnia 8. kwietnia 1925 r. o godz. 10 tej przed poł. w lokalu p. Kalety — Hotel Pribe — w Chojnicach sprzedawane będzie drzewo z lasu miejskiego Wolność i to ca. 200 mtr. dębowego, bukowego i sosnowego drzewa użytkowego i 200 do 300 mtr. drzewa opałowego.

Drzewo można oglądać na miejscu za poprzednim zgłoszeniem się u borowego.

Warunki sprzedaży ogłoszone zostaną w terminie licytacji. 785

Magistrat.
Zarząd leśny.

Licytacja.

Dnia 8. kwietnia br. o godz. 10-tej przed poł. w Urzędzie Celnym (Składnica Celna przy Ekspedycji towarowej) odbędzie się licytacyjna sprzedaż nieodebranych towarów, jak używanej odzieży, bielizny i tkaniny w ilości razem 18 kg. 771

Spis wystawionych na licytację towarów oraz warunków sprzedaży rozpatrywać można w specjalnym ogłoszeniu, które wywieszone będzie w Urzędzie Celnym i Odprawie towarowej celnej od dnia 1. kwietnia b. r.

Rolajowy Urząd Celny w Chojnicach.

Ofiarujemy ze składu

kainit, kali, tomasówkę, nasiona buraczane (Eckendorfskie), nasiona traw i koniczyny, wapno, cement, papę na dachy, smołę i lepnik, miernicze, odkładnie i stopy, żelazo sztabowe, obręcze na koła, podkowy, gwoździe, bejce do zboż „Uspulum” po najniższych cenach.

Landw. Grosshandels-gesellschaft m.b.H.
Filja Chojnice, Plac Jerzego 4
Tuchola, Rynek 7. 217

Polecamy na sezon wiosenny wszystkie gatunki

NASION pastewnych

jak Eckendorfy żółte i czerwone, białe półcukrowe, mamuty czerwone, marchew żółta i biała, koniczyny i trawy. — —

801 Wszelkie gatunki nasion warzywnych po bardzo korzystnych cenach

Pomorskie Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe
Tel. 24. Filja CHOJNICE. Tel. 24.

Baczność!

Kupuję wszelkie 796

używane rzeczy

Ubrania, litewki i t. p. 807
Pułakowski, Dworcowa 8.
Poszukuję od zaraz 804

pokoju umeblowanego

Zgł do eksped. niniejszego pisma.

Wina reńskie, mozelskie, francuskie wino czerwone, białe bordoskie, porter, Cherry—Madeira, słodkie jako i wytrawne wina węgierskie, hiszpańskie wina krwawe, szampan i likier Kantorowicza poleca

Johannes Szyszka
skład delikatesów i win.



Przy spożyciu KAWY HAG, zupełnie wolnej od kofeiny, ma się prawdziwą przyjemność NIESZKODLIWEGO konsumowania kawy naturalnej!

Kawa Hag jest jedyną rzeczywistą kawą, którą mogą używać bez ograniczenia dzieci i dorośli, cierpiący nawet na wady sercowe, nerwowe i żołądek. Każdy lekarz to potwierdzi. Kawa Hag nie przyczynia bezsenności, jest także wydajną i nie kosztuje drożej niż inna kawa tejże jakości.

Ma się prawdziwe poszanowanie ze strony znajomych i członków rodziny, gdy się im podaje wyśmienitą i przyjemnie pachnącą kawę.

Kawa Hag jest rzeczywiście czemś bardzo dobrem.

Żądajcie u swoich kupców stale Kawy Hag!

657

Towarzystwo splewu „Lutnia” w Chojnicach

Wieczornica muzyki religijnej

W Niedzielę Palmową, dnia 5. kwietnia 1925 r. na sali hotelu p. Engela o godz. 8-mej wieczorem

PROGRAM

- I. Ks. Bolesław Makowski: Powstanie i znaczenie hymnu „Bogurodzica”
- II. Spiewy na chór mieszany:
 - Bogurodzica (unisono) Wiek XIII.
 - O bone Jezu Palestrina
 - Psalm XIV. Gomółka
 - Popule meus Vittoria

Przerwa 20 minut.

- Ave verum Mozart
- Diligam te, Dominé Wohlmut
- Modlitwa Moniuszko
- Pod Twoją obronę Ks. Surzyński

CENY MIEJSC: 3, 2 i 1 zł., wstęp na salę 50 gr.

Bilety poprzednio do nabycia w księgarni „Dzien. Pom.”

Czysty dochód przeznaczony na fundusz odbudowy fary. 782

Polecam na sezon wiosenny 800

Nawozy sztuczne:

tomasówka, seletra, sól potasowa i inne

Nasiona

koniczyny, trawy, seradela, łubin, peluska, marchew, buraki, bób, brukiew i t. p.

Prócz tego polecamy na dogodnych warunkach: maszyny rolnicze i inne przybory gospodarcze.

ROLNIK Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa
Telefon 273 CHOJNICE Telefon 273

Baczność!!

Baczność!!

Tanio i szybko

wykonuję wszelkie reparacje jak 698
rowerów, gramofonów, centrifug, motocykli, maszyn do szycia i do pisania i t. d.
również podejmuję wszelkie prace mechaniczne.

Firma O. Bonin

Gdańska 33 — Gdańska 33.

Pocztówki z widokiem

w wielkim wyborze poleca

„Dziennik Pomorski”.

MOTTO:

Spóżyjcie bez skutków!

